№. 27. w Piątek dnia 1. Lutego 1850.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Berlin, d. 26. Stycznia. — Posiedzenie popołudniowe izby drugiéj. Hr. Schwerin przewodniczy. Wszyscy ministrowie przybyli na posiedzenie.

Izba przechodzi do obrad nad art. 8. orędy królewskiéj, dotyczącym parostwa. Poprawki Borriesa niepoparto. Przeciwnie zaś poprawkę Goetza popierają, według niéj ma być oprócz książąt i dawniéj panujących w Niemczech obieranych 30 przez stany prowincyalne, 30 przez izby handlowe, 30 przez rady przemysłowe, 80 przez posiedzicieli gruntów najwyżéj opodatkowanych. Osobne prawo ma stanowić, czyli król może pojedyńczych posiedzicieli gruntów, których liczba odciągnioną będzie od owych 80, mianować sukcessyjnymi parami.

Z tém łączy się poprawka Arnima, która brzmi: dostojna izba zechce uchwalić:

Art. 67. Izba pierwsza składa się:

1) z pełnoletnich książąt domu królewskiego;

2) z naczelników byłych domów panujących w Prussach i z naczelników tych rodzin, którym nadane zostanie rozporządzeniem królewskiém według pierworodztwa i linealnego następstwa prawo sukcessyjne zasiadania i głosowania w pierwszéj izbie.

W rozporządzeniu tém zarazem zamieszczone będą warunki, pod któremi prawo to będzie przywiązane do posiadania pewnego gruntu. Prawo to niemoże być wykonywane przez zastępców i małoletnich, albo w czasie służby u rządu nienależącego do państwa niemieckiego, albo zamieszkania interesenta poza granicami Prus;

3) z członków, których król zamianuje na dożywocie. Tych liczba niema przenosić dziesiątéj części wymienionych członków pod a i b.;

4) z 90 członków, którzy w okręgach wyborczych prawem oznaczonych przez wybór pośredni ze strony trzydzieści razy pomnożonéj liczby owych wyborców (art. 71.), którzy najwyższe opłacają podatki stałe, wybranymi zostaną;

5) z trzydziestu, według przepisu prawa, wybranych członków przez rady gminne w większych miastach;

6) liczba wymienionych członków od a do c niemoże przewyższać liczby oznaczonéj od d do e.

Rozwiązanie pierwszéj izby dotyczy tylko członków wybranych, a nie sukcessyjnych.

Art. 68. Utworzenie pierwszéj izby według artykułu 67 ma nastąpić z dniem 7. Sierpnia 1852. Aż do tego czasu obowiązuje prawo wyborcze z dnia 6. Grudnia 1848. o pierwszéj izbie.

Hr. Arnim: zamiarem jest orędy królewskiéj wypełnienie przerwy w dziele konstytucyjném. Nie naszym jest zamiarem zachwalać tę lub ową formę, chodzi tylko kwestya, czyli forma nam przedłożona tak jest niebezpieczną, iżby nam wypadało odrzucić ją bezwarunkowo.

Wielu z deputowanych téj izby sądzą, że ich praca bardzo jest niewdzięczna; ale kto publicznemi zajmuje się sprawami, nie powinien liczyć na wdzięczność. Rozdziela nas wszystkich niezmierna przepaść od burzycieli porządku; powinniśmy więc ściśle się połączyć i porozumieć, aby wreszcie konstytucya na silnych i niewzruszonych stanęła podstawach. Porównywają tu niekiedy honor korony z honorem izby, ale mnie się zdaje, że tu o izbę wcale nie chodzi. Jeżeli panowie chcecie dzieło ukończyć, więc dołóżcie swojego starania.

Harkort: Sięgam myślą moją daléj niż do r. 1852. Za dni rewolucyi mało widziałem pretendentów do parostwa. Jakież zaufanie posiadają ci parowie? Zkomunikowano się w téj sprawie z Erfurtem. Mam pismo z mego okręgu wyborczego świadczące, że tam z 380 oborców tylko 30 wybierało. Artykuł ten stanie ludowi za nową oktroirkę. Straszą nas w rozmaity sposób, ale ja nie jestem z prowincyi takiéj, w któréj się dzieci boją ociemku klaść do łóżka. Życzę sobie, aby ministerstwo pozostało, nie myślę jednakże dla tego wyprzeć się mego sumiennego przekonania, chociaż pp. ministrowie słówka swoje pięknie układają. Nie w taki to sposób zakończa się dzieło rewolucyjne.

Minister spr. wew. Zarzuca mi mówca, że słowa moje pięknie układam. Nie czynię tego nigdy, lecz mówię z wewnętrznego przekonania. Rząd wie dobrze, że jego propozycye nie zgadzają się z opinią publiczną; dla tego téż jest gotów z nich się usprawiedliwić. Nie mamy pretensyi do patryotyzmu, lecz postępujemy sobie, jak na uczciwych ludzi przystało. — W końcu oświadcza się min. za poprawką Arnima.

Dunker powołuje się na historyą Prus i dowodzi, że nigdzie wzmianki nie masz, ani śladu dziedzicznego parostwa. Pola bitew zalegali synowie pruskich chłopów, w daleko większéj liczbie aniżeli szlachta. Szczególnie od r. 1815. stała szlachta zawsze na czele reakcyi w Niemczech. Konspiruje i dziś jeszcze przeciw prawu i konstytucyi jak np. w Meklemburgii i w Prusiech, dokłada wszelkich starań, aby się utrzymać przy swoich przywilejach, ztąd więc pochodzi sprawiedliwa i głęboka do niéj nieufność. Należałoby przynajmniéj demokracyi w izbie drugiéj zapewnić silne i zaszczytne stanowisko, aby mogła zrównoważyć arystokracyą. Starają się partyą konstytucyjną ustraszyć, czyniąc ją odpowiedzialną za skutki jéj stałości. Lecz dziedziczne parostwo jest systemowi konstytucyjnemu i państwu związkowemu daleko niebezpieczniejsze jak odrzucenie przedłożonych propozycyi. Jak niegdyś powściągano zwycięzką demokracyą, tak i my stawiać musimy tamę, coraz ogromniéj wzbierającéj reakcyi.

Minister spraw wewn. stara się usprawiedliwić i objaśnić niektóre historyczne wywody poprzedniego mówcy. Ludność dawnych prowincyi jest po większéj części sławiańskiego pochodzenia i zostawała w zupełnéj zawisłości, dopóki dom królewski nie zdjął z niéj jarzma. Minister Stein położył wreszcie koniec tym stosunkom. Drobniejsza szlachta żadnego mieć nie będzie udziału w utworzeniu izby parów, lecz owszem nie jednę przynieść jéj musi ofiarę.

Geppert. Słyszymy rozprawy o duchu czasu, ale jest to tylko wasz własny duch panowie; w kole, w którém zasiadam, toczy się sprawa o ukończenie konstytucyi i to, jak mi się zdaje, dzisiaj mamy uczynić. Przypomniano nam także, że izba nasza jest mniejszością. Powinniśmy zdanie to ostatecznie rozebrać. Kto mniema, że nie zupełnie ważny posiada mandat, nie powinien tu był zasiadać; ja o ważności mego mandatu nie wątpiłem i wyborców moich nie obliczam.

Zakończenie dyskussyi przyjęto. Sprawozdawca Simson wykazuje, że przedmiot ten już dawniéj został wyczerpnięty i dodaje: zażądano od nas rewersu, który dopiero dnia 7. Sierpnia 1852. r. ma być spłacony; ale dobry gospodarz nie zobowięzuje się do niczego, jeżeli nie ma przekonania, że każdego dnia zapłacić może, a lata znaczą często tyle, co dawniejsze lat dziesiątki. Wolałbym głosować za pierwotną propozycyą, aniżeli za poprawką Arnima; bo przynajmniéj wiedziałby kraj, czego się ma trzymać. Powiedziano nam, że kraj usilnie żąda zakończenia téj kwestyi, lecz nie zapomnę nigdy, że 3. kwietnia 1849. r. daleko większy kraj i wiele ważniejszéj konstytucyi się domagał, i że dzisiaj, odrzucając owo domaganie się, nazwano to zbawczym czynem. Oby historya nigdy takiego zdania nie potępiła. W parostwie dziedzicznem upatrzono główną zaporę przeciw absolutyzmowi, ale to w takim razie tylko jest prawdą, jeżeli szlachta będzie rządzić krajem, a król tylko na to zasiadać na tronie, aby ją utrzymać w pewnych granicach. Przekładam konstytucyą choć niezaprzysiężoną byle nie była zeszkaradzona, nad konstytucyą poprzysiężoną, ale zeszkaradzoną. Czułem się obowiązany popierać ministerstwo, dopóki postępowało drogą rozpoczętą 5. Grudnia i 26. Maja; ale odkąd z drogi téj zeszło, biorę na siebie odpowiedzialność, jeżeli dla dzisiejszych uchwał zechce ustąpić. W dalszym ciągu przedstawia mówca niedobre wrażenie w całych Niemczech, orędą królewską wywołane i mniema, że wielu deputowanych tylko po to do Erfurtu pojedzie, aby przeszkodzić

przyprowadzeniu czegośkolwiek do skutku. Przez to straci reprezentacya ludowa wszelką powagę, i lepiéj jest dla tego wyrzec się wszelkiéj konstytucyi, aniżeli w taki sposób dozwolić się niweczyć. Nareszcie zakończa mówca swój wywód powołaniem się na historyą, dodając: oby nigdy nie nadszedł dzień upadku świętego Ilium, Priama i ludu rycerskiego władzcy! (Głośne bravo).

Następuje imienne głosowanie nad niezmienionym artykułem VIII. Oprócz ministrów oświadcza się tylko ostateczna prawica za tą propozycyą. Nasi deputowani nie głosują wcale.

Art. IX. odrzucono 216 głosami przeciw 96; czternastu nie głosowało wcale. — Potém następuje znowu imienne głosowanie nad poprawką Arnima i Schwerina. Przyjęto ją 161 głosami przeciw 149. Nasi deputowani nie głosowali wcale.

Przychodzi pod obradę art. VII. projekta do praw finansowych przedkładane zawsze będą wprzód izbie II. Przyjęto go z poprawką Viebahna następującą: projekta do praw finansowych i budżetu państwa, przedkładane będą wprzód izbie II., a ostatni wolno izbie I. albo w całości przyjmować, albo odrzucać.

Art. IV. dotyczący fideikomisów odrzucono po głosowaniu imienném 169 głosami przeciw 146. Viebahn podaje poprawkę: tworzenie lenníctw zakazuje się; dotychczasowe zamienione zostaną w własności niezależne, na mocy prawa, które tę zamianę ułatwi i warunki, pod jakiemi fideikomisa ku dobru publicznemu w niezależne własności zamienione być mają, oznaczy. Dopóki prawo to nie zostanie ogłoszone, nie wolno tworzyć nowych fideikomisów familijnych, ani też dotychczasowych rozszerzać na posiadłości, które dotychczas były własnością niezależną. — Całą poprawkę odrzucono. Koniec posiedzenia o północy.

Berlin, 28. Stycznia. — Otóż i stoczono ostatnią bitwę i przegrano. Pięćdziesięciu przeszło wysłańców ma zawiadomić po prowinciach wyborców o klęsce. Teraz niebędą przysięgać i zaklinać się na brodę cesarską, że wytrwają do końca, nikt im nieuwierzy. Byli deputowani, których podczas głosowania nagle kolki spierały, inni, którzy zawrotu głowy dostali, inni, którzy się tak spocili, że musieli się przewlec, wszystka ta czereda poucieka. Inni jeszcze pokryli się za ławy ministrów. Była to bitwa, w któréj niejednemu rycerzowi odebrano tarczę, pałasz i dzidę. Skoro wrócą do domu deputowani, zapewne ich wyborcy każą obejrzeć przez lekarzy dla przekonania się, gdzie otrzymali rany, czy z tyłu czy z przodu. Niektórych niepoznają właśni przyjaciele, tak tu z czernieli. Była to istna kampania rossyjska!

Drezno, dn. 27. Stycznia. — Ministerstwo sprawiedliwości ogłasza pod dniem 21. t. m. obwieszczenie osnowy następującéj: liczba osób skompromitowanych w powstaniu miesiąca Maja roku zeszłego, których indagacyi zaniechano na przedłożenia sądu apellacyjnego dotąd nadesłane ministerstwu sprawiedliwości, dochodzi obecnie do 752. Dalsze ułaskawienia podobnego rodzaju, jako też kary za udział w powstaniu owém naznaczone, będą także publicznie ogłoszone.«

Na posiedzeniu izby pierwszéj dnia 25. m. b. przedłożono sprawozdanie względem wniosku dotyczącego zniesienia stanu oblężenia w Dreznie i okolicy. Większość wydziału proponuje zatém, aby przystąpić do wniosku deputowanego Müllera w izbie drugiéj przyjętego, iżby stan oblężenia w Dreznie i okolicy niezwłocznie zniesionym został. Mniejszość zaś (Biedermann i książe Jan) życzy sobie wprawdzie także zniesienia natychmiastowego stanu oblężenia, ale chce tylko, iżby w protokóle oświadczenie następujące zamieszczono: »że pokłada się zaufanie w rządzie, iż tenże zniesie stan wyjątkowy, skoro tylko okoliczności dozwolą.« Carlowitz (podnoszący naprzód głos swój w téj kwestyi) uważa słusznie, iż teraz właśnie nadszedł czas, gdzie stan wojenny ciążący nad Dreznem, powinien być zniesionym.« Uciążliwym jest ciężar inkwaterunku, i za główne poczytuje sobie zadanie, przyczynić się do ulżenia tego ciężaru. Ale źródła ciężaru tego szukać nażéy nie w samym stanie wojennym, lecz więcéj prawie jeszcze w przepełnieniu masami wojska i dla tego wnosi, aby rząd, niechajby jak bądź decyzya jego względem zniesienia stanu oblężenia wypadła, starał się na wszelki przypadek, aby obywatelom ulżyć w znoszeniu ciężaru inkwaterunkowego. (Bravo!) Prawie cała izba powstała w celu poparcia. Kiedy po ukończeniu nader żwawych dyskussyi przystąpiono do głosowania imiennego, przyjęto wniosek większości w obec 4 tylko głosów przeciwnych (Biedermann, hr. Hohenthal, książe Jan i Poppe), a wniosek Carlowitza przeszedł jednogłośnie.

Trzymanie w więzieniu radzcy miasta Dra Meinertsa, które we wszystkich kołach mianowicie w kole urzędników oburzenie prawdziwe wywołało, i przy rozprawach w izbie pierwszéj nieraz było przytaczane, dało powód w izbie drugiéj do interpellacyi. Tymczasem przy końcu posiedzenia dowiedziano się, że Dra Meinerts przed pół godziny na wolność puszczono.

Konstanz, dn. 21. Stycznia. — Sąd nadworny w Seekreis wydał w ostatnich czasach kilkanaście wyroków na nauczycieli, którzy mniéj więcéj mieli udział w powstaniu. Niektórych osądzono na rok jeden, innych na 9 miesięcy więzienia zwyczajnego, a jeszcze innych na 3 miesiące w domu roboczym. Kilku zaś ogłoszono za niewinnych, ale prokurator królewski założył już rekurs. Sąd wyższy potwierdził też przed niedawnym czasem wyrok sądu w Seekreis, skazujący Karóla Bohle z Pfullendorf, komissarza cywilnego pod rządem rewolucyjnym na sześć lat do więzienia. w domu poprawy.

Austrya.

Wiedeń, 26. Stycznia. — Znów upowszechnia się pogłoska o zamierzoném rozcząstkowaniu wielkiego księstwa badeńskiego, i projekt ten popierają podobno z zapałem mianowicie dwór wiedeński i dwór Monachium. Austrya żąda Brizgowy, Bawarya ma dostać Palatynat a Wyrtemberg część środkową, tymczasem Hessen Darmstadt chcą zbyć odstąpieniem małego kawałka ziemi nad Nekarą; Prusy zamyślają ująć sobie przez powiększenie w północnych Niemczech, jednakże wątpić należy, aby polityka pruska tak łatwym sposobem miała się dać wyprzeć z stanowiska swego nad wyższym Renem. Niezdolność utrzymania się przy życiu, jaką zarzucają krajowi badeńskiemu, może być zastósowaną także do wszystkich mniejszych państw niemieckich, i jeżeli Austrya właśnie ze względu na Baden zapatrywanie się podobne z taką energią popiera, to powodu tego zapewne jedynie w okoliczności téj szukać należy, iż przy podziale księstwa może historyczne pretensie wywieść, i przez to zapewni sobie punkt strategiczny nad Renem, co w innych okolicach Niemiec właśnie się nienastręcza. Przy bezwzględnem zastósowywaniu owéj zasady niezdolności utrzymania się przy życiu bez obcéj interwencyi, możnaby nareszcie wykazać stan podobny w cesarstwie samém, które jedynie rychła pomoc rossyjska od upadku uratować zdołała. Dziennik Prażke Nowiny powiada, że dnia 21. i 22. t. m. znowu kilkanaście kompanii z rozmaitych pułków piechoty odeszło do rezerwy korpusu obserwacyjnego nad granicą saską. Podobnież kilku lekarzy wojskowych tam wysłano. — Mówią, że Radetzki zbiera silny korpus wojska nad granicą Piemontu, gdzie ma wkroczyć na żądanie króla Emanuela. Tymczasem z Piemontu donoszą, iż tam pokój zupełny panuje, niezanosi się na żadne rozruchy, i że w senacie 50 głosami przeciw 5 traktat medyolański potwierdzono. Cóżby więc to był za powód do nachodzenia obcéj ziemi? czyby Austryakom niedawno przez kozaków uratowanym chciało się z téj strony być bliżéj Francyi?

Z Pragi piszą pod 25. Stycznia. — Książe Windischgrätz przybył tu z swéj czeskiéj majętności Tachau; przyjaciele jego korzystając z nadarzającéj się sposobności, którą może wprzód już ukartowano, zebrali się w wielkiéj liczbie, bo aż 22 i zrobili demonstracyą uroczystą, wręczając mu wieniec bluszczowy z złota i srebra misternie zrobiony, przytém adres kaligraficznie napisany, w którym składają mu uwielbienie dobrze myślącego prawowitego obywatelstwa za poskromienie rewolucyjnych ruchów czeskich w Czerwcu 1848. Książe składając z rozrzewnieniem czule dzięki, wylewał z serca swoje polityczne wyznanie wiary w obec obywateli Pragi, których podobno pomiędzy ową zgrają ani dziesięciu niebyło, i unosząc się w zapale swoim podzielił mieszkańców owéj stolicy czeskiéj na trzy kategorie — na dobrze myślących, obałamuconych i stronnictwo burzycieli, które nawet w rzeczachpospolitych tylko przemocą bagnetów w granicach słuszności utrzymywać trzeba.

Wiedeń, d. 27. Stycznia. — Teraźniejszy gubernator Serbii austryackiéj, jenerał Majerhofer kazał przyjść do siebie członkom dawniejszego rządu narodowego serbskiego, na którego czele stał patryarcha Rajaczic i oświadczył im, aby w 24 godzinach z Semlina wyjechali. Sekretarza Spankowicza chciał za paszportem przymusowym kazać odtransportować do Petryny za to, że akta serbskiego rządu narodowego przesłał do archiwum karlowickiego, a nie do jeneralnéj komendantury w Temeswarze. Południowo-słowiańska gazeta tak pisze o téj sprawie: na ten sposób zakończył żywot swój rząd, przeciw któremu rząd cesarsko-austryacki w Wiedniu nigdy nieprotestował. Przeciwnie bowiem rząd narodowy serbski był uznanym przez rząd austryacki, odbierał nawet pochwały, pomoc, a jego naczelnik patryarcha Rajacicz rządził urzędownie z austryacka.

Czytamy w Lloyd, dzienniku ministeryalnym: Najważniejszą z propozycyj przez koronę Prus izbom przedstawionych, jest propozycya o izbie parów. Parostwo dziedziczne nie sprzeciwia się wcale systematowi reprezentacyjnemu, w Anglii popiera go ono nawet silnie, chodzi tylko o to, czy posiadamy w Niemczech popularną arystokracyę. W każdym razie widać z motywów, iż rząd od niéj nie odstąpi, bo w arystokracyi »widzi podporę systematu konstytucyjnego.« Chodzi tylko o to, czy izby nie wynajdą jakiéj popularniejszéj arystokracyi. Lud w ten sposób chcą rozdzielić na dwie warstwy: warstwę izby niższéj i warstwę izby wyższéj, co jest naturalném; jeżeli ten rozdział w ludzie istnieje rzeczywiście. Lud wymaga podwójnéj izby, jeżeli ma dwojaki interes, ztąd wniosek, że istnienie dwóch izb sprzeciwia się najwidoczniéj równości ludu, kwestya więc pierwszéj izby staje się kwestyą żywotną dla rządu i władzy. Może z czasem dojdziem do przekonanania potrzeby dwóch izb, na naturalnych interesach ludu opartych, ale projektowane pruskie parostwo, oparte na różnicy stanów i własności gruntowéj, poniżającém zdawać się będzie dla wielu z niego wyłączonych.

Galicya.

Wspomniałem Wam już o ruskiém urzędowém piśmie: »Wistnyk« wychodzącém obok urzędowéj gazety lwowskiéj. Domagali się bowiem Rusini równouprawnienia nawet co do tego zaszczytu, by miéć w swojém

narzeczu także pismo takie, jak Gazeta lwowska. Od kilku tygodni wszakże dobiegały nas różne złowrogie z ministeryum wyszłe wieści, które o smutnéj jakiéjś przeciw exystencyi Wistnyka wymierzonéj katastrofie myśleć kazały. Mówiono najpierwéj, że ministeryum zapytało o ilość abonentów, a dowiedziawszy się, że nie sięgają 200, zażądało następnie imiennego ich spisu, by się przekonać, kto też z dobrodziejstwa rządowego korzysta — że się jednak i takiemi datami nie zadowolniło, co gorsza — w sceptycyzmie swoim posunęło się aż do powątpiewania o istnieniu jakiéjkolwiek inteligencyi a nawet narodowości ruskiéj. Niepokoiły te wieści gorliwych o literaturę Rusinów, a skończyły się wreszcie niespodziewanym całkiem aktem rządu, który jak piorun wymiótł Wistnyka z Galicyi i osadził go nie w Haliczu, owéj stolicy udzielnych Włodzimirzów i Danielów ale po prostu w Wiedniu u progów burgu carów rakuskich. Przed kilku dniami odjechał téż już p. Jan Głowacki wezwany urzędownie na współpracownika. Mówią, że pismo to będzie odtąd organem już nie dla samych halickich, ale i dla węgierskich Rusinów, którzy się na gwałt téj saméj swobody domagali. Jakkolwiek przecież skromny ów Wistnyk wyawansował tak wysoko, że aż w Wiedniu (!) wychodzić będzie, przecież zafrasowali się tém Święto-Jurcy nie mało. Niektórzy perswadują sobie w ten sposób jeszcze, że w kroku tym rządowym nie tyle może upatrywaćby należało ścieśniania prerogatyw ruskich ile genialnego raczéj pomysłu centralizowania wszystkiego — inni rozumniejsi, biorą rzecz z właściwéj strony, i w akcie tym widzą zwyczajny machiawelizm rządu, który schlebia, gdy potrzebuje, a wycofuje się z danych przyrzeczeń, gdy potrzeba minie, lub pozbywa potém czémkolwiek — i wywodzą z tego złe omen, także dla reszty skromnych, jak nazywają, swych życzeń a nareszcie i dla całéj kwestyi ruskiéj. Już téż, bo i całkiem widocznie uchyla się kamarylla gabinetowa od pierwotnéj swéj polityki względem Rusinów. U nas wiadomo jest powszechnie, że cały ten ruch, nibyto swobodny ruski, owe rady Święto-Jurców, ich piśmiennictwo czasowe i znaki niebiesko-złote noszone publicznie — tolerowane są tylko i dawnoby temu wszystkiemu władze położyły koniec i zdeptały wszystko jak polskie, gdyby nie lepszy trochę polityk pan Hamerstein opierał się temu, chcący chłopów utrzymać pod dobrym wpływem księży. W ministeryum zaś nic sobie już nie robią z Rusinów ani z częstych ich deputacyi, które wiecznie o wierności i posłuszeństwie swém prawią. Tak ostatnią deputacyą złożoną z X. Kuziemskiego, Prokopczyca i innych, domagającą się osobnéj sali i osobnego wykładu teologii w ruskim języku dla kleru ruskiego, przyjął p. Bach bardzo niegrzecznie, bo zapytał z góry, skądby się w charakterze deputowanych wzięli, gdy w Galicyi jest stan oblężenia, i ktoby ich przysłać miał prawo; a w krótce po ich powrocie wydał rozporządzenie nakazujące wspólną salę i wspólny łaciński wykład dla klerów obudwu. Dobrze zawiadomieni upewniają nadto, że rząd wszystkiemi środkami postanowił przeciwdziałać rozwijaniu się dotychczasowemu ruszczyzny, obawiając się, by nie za daleko posunęła się agitacya i żeby się nie skończyło na schyzmie, zupełnie jakieśmy w jednéj z naszych korespondencyi, oceniając ruch Rusinów na przyszłość przepowiedzieli byli. Mieliśmy najjaśniejszy dowód reakcyi takiéj rządowéj tymi dniami przy wyświęcaniu i intronizowaniu X. Baranieckiego na łacińskie arcybiskupstwo Lwowskie, co 13. i 14. t. m. miało u nas miejsce. Z pewnością wiemy, że ministeryum umyślną notą poleciło Gołuchowskiemu, by się akt ten jak najświetniéj i z największą okazałością odbył. Wystąpił też pan Szef z całą hierarchią cywilną i wojskową, i nakazu otrzymanego z taką przestrzegał gorliwością i tak, jak to mówią do joty, że pomimo zimna i choć nie było jeszcze przed czém, przebiegał z głową odkrytą tłumy zebrane w ulicach i jak pachołek policyjny strącał własną ręką czapki, przez szczególny jednak traf czy upodobanie strącał rogatywki tylko, jak to zrobił księgarzowi tutejszemu Kajet. Jabłońskiemu, zaszedłszy go strategicznie z tyłu. W kilka dni po téj uroczystości łacińskiéj nastąpił Jordan, czyli święto trzech króli ruskich, jedno z najuroczystszych w greckim obrządku a w którym to dniu po solennem nabożeństwie w cerkwii następuje poświęcanie wody na publicznym placu. Obrzęd ten odbył się wcale licho przy liczniejszéj asystencyi policyantów jak wojska, bez gremiów urzędniczych, wyjąwszy jednego Gołuchowskiego, któren nie z urzędową już miną, tylko więcéj z ciekawości przybył, czapki nikomu nie strącił, ale wcisnął się pomiędzy dziadów i nucił za nimi. Tak mało ostentacyi przy tak ważnym akcie a zwłaszcza ruskim uderzyło nie mało wszystkich. Mimowolnie przypominał sobie każden tę samą uroczystość w roku zeszłym, gdzie większa część garnizonu całego wystąpiła była w największéj paradzie i wzdłuż zajęła plantacye — asystowała cała biurokracya we frakach galowych i cały sztab z Hamersteinem — i klepał pan Hamerstein grenadierów Rusinów po ramionach i uśmiechał się do nich i prawił im dusery. Po komparacyi takiéj nie jeden Święto-Jurzec westchnął zapewne i rzekł sobie w duszy: »Inne to były czasy! Madziary bili wtedy na piękne — rząd nas potrzebował, więc nas znęcał ku sobie — dziś nie potrzebuje, więc odprawia z niczém.« — Niech nikt bowiem nie sądzi, żeby w stanowisku tak wiecznie od woli rządu zawisłém, jakie sobie Rusini dla dopięcia swych celów, w pokorze swéj niewolniczéj obrali i w którém, pomimo najsmutniejszego przykładu na Słowianach węgierskich, trwają dotąd jeszcze, wszystkie powyżéj przytoczone acz na pozór mało znaczące fakta miały być dla nich małéj wagi tylko. Przeciwnie — ważną one w ich położeniu odgrywają rolę i smutne w nich obudzają wyobrażenie przyszłości. Mimo to wszakże, cośmy dotąd o całéj przeniewierczéj i brudnéj polityce rządu względem Rusinów wyrzekli i pomimo ciegów, przez jakie ci ostatni przechodzą, najrdzenniejsze uderzenia które grożą wywróceniem całéj ich budowy, nie pochodzą podług nas — od rządu ani od nikogo zewnątrz, ale od nich samych, z ich łona własnego. Młodzież ruska, która tak jak młodzież całego świata instynktem bożym odgaduje przyszłość i wie, że przedewszystkimi sama ma do niéj prawo — staje na poprzek nikczemnym rakusko-ruskim menerom, nie dozwala by kosztem najdroższéj jéj iścizny — wolności — tuczyli się łaską carów jakichkolwiek — a jeśli który z nich upojony orderem lub pensyą zadrzymie na nich, jak na najsłodszych wawrzynach, młodzież jak wyrzut sumienia kłóci mu sen błogi i budzi do wcześnéj poprawy, by nie wypadła kiedyś za późno. Tak uczniowie licealni wysztukali i zmusili aż do opuszczenia sali profesora języka ruskiego p. Jakóba Głowackiego za to, że się w języku niemieckim ozwał był do nich — i tak ciągle słyszeć tu można o nowych demonstracyach, które głównie paraliżują wszelkie niemiecko-ruskie łotrostwa. (Gaz. pol.)

Włochy.

Od granicy włoskiéj, d. 20. Stycznia. — Powracające z Włoch do domu bataliony ochotników wiedeńskich bardzo wiele ucierpiały, gdyż z pięciu batalionów trzy tylko pozostały, i te jeszcze bardzo przerzedzone. Spotkała je kara zasłużona. Wojska tego nigdzie nieochraniano, i jako czyste enfants perdus rewolucyi wiedeńskiéj wszędzie w ogień do szturmu posyłano. Pod Medyolanem, gdzie wzgórze pewne przez Piemontczyków gęsto działami obstawione wstępnym bojem zdobyć mieli, odparto po dwakroć ochotników, lecz kiedy dowódzca ich w gniewie utknął szpadę w ziemi i zawołał: »z tymi ludźmi niczego dokazać niemożna!« obudziła się w nich duma wiedeńska, poszli po raz trzeci na bagnety i zdobyli wzgórze, ale wielu ich życiem przypłaciło. Mimo waleczności swojéj, oddziały ochotnicze niebyły w poważaniu u starych żołnierzy, którzy gniewali się, iż tamte czyniły z ochoty to, do czego ich z musu prowadzono. Ani śladu niema w wojsku cesarskiem owego wzniosłego ducha, o którym w raportach z Włoch wciąż mówiono, a armią austryacką w Lombardyi silną czyniły jedynie brak energii pomiędzy Włochami i brak talentu jenerałów sardyńskich; tę całą mięszaninę różnorodną utrzymywał w kupie jedynie żołd nadzwyczaj wysoki (24 kr. mk. na prostego żołnierza) i popularność Radetzkiego. Często zdarzały się przypadki, że wojsko regularne przechodząc około rannych ochotników, potrącało ich nogami, przytem mówiąc: »dobrze ci, psie nędzny, lepiejbyś w domu był pozostał, ciebie tu nikt nieprzymuszał!« Oficerowie obchodzili się z ochotnikami, dopóki jeszcze w Niemczech byli, grzecznie, zowiąc każdego pan; ale zaledwie stąpili na ziemię Friolu, zmienili natychmiast ton mowy swojéj; gburowate: ty, było chlebem powszednim i najmniejsze wykroczenie surowo karano. Chłosta kijem i bieganie przez rozgi co tydzień bywały w używaniu, i wszelkie wspomnienia na dawniejsze czasy starannie w pamięci zacierano. — W Florencyi panuje pomiędzy załogą austryacką choroba óczu spokrewniona z egipską, która zazwyczaj w krótkim przeciągu czasu wzrok niepowrotnie niszczyć zwykła, a przeciw któréj dotąd wszelkie środki bezskutecznemi się pokazały. Mianowicie w stojącym tamże załogą batalionie z pułku piechoty cesarza Franciszka Józefa, składającym się z Morawczyków, bardzo wielu już żołnierzy wzrok utraciło, i nic innego niepozostaje, jak zmiana leży. Lud pospolity uważa w tem karę nieba zagniewanego zesłaną na hordy cudzoziemskie. —

Z Rzymu donoszą, że znaczna ilość książek, map jeograficznych, innych przedmiotów należących do papieża i kardynałów przywieziona została do Rzymu. Oprócz tego piszą, że w Portici ustanowiono sześć dni modlitwy na uproszenie szczęśliwego powrotu dla ojca świętego; lecz drugostronnie także z Portici donoszą, iż papież miał wyraźnie oświadczyć, że przed wielkim postem w żadnym przypadku do Rzymu powrócić niemyśli.

Turyn, d. 17. Stycznia. — Dziennik National de Turin dzieli deputowanych izby sardyńskiéj na klassy następujące: najmniéj liczne jest stronnictwo czysto-arystokratyczne, prawie połowę izby wynoszące arystokratyczno-konstytucyjne, trecie duchowne liczy prawie jedną czwartą wszystkich członkow, a reszta należy do stronnictwa demokratycznego.

Turyn, dn. 20. Stycznia. — Utrzymuje się wciąż pogłoska, że Austrya chce część Lombardyi aż do Mincio Piemontowi odstąpić, lubo ministrowie stanowczo temu zapierają. Początek owéj szczególniejszéj wieści był taki: Gioberti pisał z Paryża, że Austrya chce przystać na odstąpienie kraju tego za 400 milionów, ale pod warunkiem, żeby znieść warownie twierdzy Mantuy i zawrzeć przymierze zaczepne i odporne. Tożsamo pisał szwagier Weldena z Medyolanu do Turynu do jenerała Z. Baron Lindenauer, ajent Rothschilda i pan H. sekretarz Bacha, były deputowany także tu coś o tém napomykali. Wierzą tu powszechnie, iż Austrya ma zamiar odstąpić Lombardyą, ale są tego zdania, iż ona układa się w tym względzie z księciem Modeny.

Na posiedzeniu senatu z 31 senatorów 3 tylko zaprotestowało przeciw ustawie tyczącéj się podzielenia kół wyborczych.

Trzynasty pułk wojska francuzkiego opuścił Rzym dnia 9. m. b., odtąd

ażdo 15. codziennie prawie oddziały pojedyńczo wychodziły. Powszechnie sądzą, że nie zostanie tu więcéj jak 6 pułków i strzelcy z Vincennes. Dziennik Corriere Mercatile zawiera co następuje: »pokazuje się z Osservatore Romano, że Cernuschi istotnie policyi duchownéj oddany został. Girardin, który wypadek takowy ogłaszał za niepodobny i oświadczył, iż toby rzeczą było tok okropną, iżby trzeba wyprzeć się rodu francuzkiego, i kazać się naturalizować na Turka, może teraz śmiało turban przywdziać! — Według listów nadesłanych z Florencyi pod dniem 16. Stycznia, stanęła konwencya wojskowa pomiędzy Toskanią a Austryą.

Rzym, d. 15. Stycznia. — Ministerstwo wojny (ministerio delle armii) wydało postanowienie, zakazujące żołnierzom noszenia brody; wąsy tylko wolno zapuścić, i to podług pewnego przepisu. — Do Rzymu przyjechali Marchese Cosino Ridolfi i kardynał Bofondi.

Francya.

Paryż, d. 25. Stycznia. — Na posiedzeniu wczorajszém zgromadzenia narodowego użalał się Duché ze stronnictwa góralskiego na Monitora, iż w sprawozdaniu z posiedzenia onegdajszego powiedział, że go przywołał prezes do porządku, lubo to przywołanie uznał za uczynione przez pomyłkę. Duche przytém powiedział: dalekim byłem od wystawienia się na przywołanie mnie do porządku, w skrytości serca tylko myślałem sobie, coby też powiedzieli więźniowie czerwcowi, gdyby się przysłuchiwali rozprawom zgromadzenia narodowego i sądzę, żeby z pewnością powtórzyli owe sławne słowa: szukamy tu sędziów, a znajdujemy tylko siepaczów! Dupin nato: gdybyś pan niemyślał, ale wyrzekł, byłbyś przywołanym do porządku. Następnie obradowano nad prawem względem deportacyi czerwcowych powstańców. Przyjęto czwarty artykuł, według którego ta deportacia trwać ma przez lat 10. Całe nakoniec prawo przyjęto 416 głosami przeciw 203.

Jeden z dzienników reakcyjnych L'Indicateur de la Champagne pisze: »Częstokroć już zwracałem uwagę waszą na podejrzane zmowy i schadzki jen. Cavaignac, Lamoricière, Bedeau i Charras. Rząd ma w ręku swoim dowody na to, że stanął układ pomiędzy tymi czterema oficerami, aby w swoim czasie i miejscu postawić się na czele ruchu, który na korzyść rzeczypospolitéj wywołany zostanie; jen. Charras utrzymuje nawet związki ze socyalistami.« Dziennik National, przytaczając ten ustęp powiada, że zasłużone jest oskarzenie, że są zapewne ludzie, którzy szczerze pragną utrzymania konstytucyi i poświęcenia życia swojego za rzplitę, ale, że na to nie potrzeba żadnego tajemnego spisku, ani układu. Demokracya socyalna będzie miała swoich naczelników w podobnéj okoliczności, a i całe wojsko stanie po stronie ludu, jeżeli będzie potrzeba raz jeszcze bronić praw zdobytych w Lutym przeciwko uzurpacyi monarszéj, zkąd kolwiek by takowa pokazała się.

Anglia.

Londyn. — Wiadomości z miasta Kapu z 15. Listopada wystawiają tamtejsze położenie rzeczy w względzie kwestyi osób skazanych na deportacyą, jako jeszcze zupełnie nie załatwioną. Okręt, który ich przywiózł, stał jeszcze na kotwicy w pobliżu miasta, a lubo na gubernatora petycyami nalegano, aby wydał mu rozkaz do oddalenia się, nie chciał on jednak tego uczynić, podając za przyczynę, iż nie myśli dopuścić się czynu, który jest nie prawny i niepolityczny i mógłby za przykład nader niebezpieczny posłużyć. — Zresztą pokój panował w kolonii, wyjąwszy, że kilku kupców, którzy rządowi żywności i innych potrzeb dostarczali, zupełnie podupadli, gdyż koloniści nic więcéj od nich nie kupowali. Kilku utraciwszy w sposób podobny mienie swoje, odgrażali się, iż udadzą się do sądu z zażaleniem o wynagrodzenie straty poniesionéj; sądzą tu jednak powszechnie, iż gdyby sprawa przyjść miała przed kratki sądowe, pewnieby oni z żądaniem swojém nie prześli.

Londyn, dn. 24. Stycznia. — Małżonka Koszuta szczęśliwie uszła przed zasadzkami dybiących na nią wrogów z Węgier i znajduje się obecnie przy mężu swoim. Winna ona uratowanie swoje pewnemu szlachetnemu Anglikowi, którego skromności niechcąc ubliżać, niepodajemy nazwiska jego. Niewiasta owa wzniosłego ducha zajmie w dziejach rewolucyi węgierskiéj przynależne miejsce, albowiem nieprzyjaciele Koszuta, nieśmiejąc zaczepić go przy jego bezprzykładnéj popularności i czystości charakteru, oskarżali żonę jego o chciwość wpływu na rząd i przypisywali jéj szczególniéj niezgodę pomiędzy gubernatorem a jenerałem Görgejem. Lecz historya wyświeci, ile w obwinieniu tém jest prawdy. Kto miał udział w rewolucyi węgierskiéj i od początku zaraz z większą uwagą jéj się przypatrzył, podzieli zdanie, że tak ową świetną i nadspodziewaną wzniosłość, jako też nieszczęsny koniec rewolucyi węgierskiéj zupełnie nadzwyczajnemu charakterowi Koszuta przypisać należy. Koszut był owym ideałem najwyższym, jaki madziarski charakter narodowy wydać zdoła, ale niemógł on się z wad tegoż charakteru narodowego, jakiemi są łatwowierność, przesadzona wspaniałomyślność i t. p. otrząsnąć. On sam utworzył rewolucyą węgierską i te podziwienia godne środki, ale kiedy swój ostatni tryumf, dzień 14. Kwietnia, odegrał, skończyła się też rola jego. Teraz powinien był wcale przeciwny temu charakter wodze rządu ująć, jeżeliby rewolucya z zapasów z połączonemi cesarzami zwycięzko wyjść miała, pod ręką zaś Koszuta rychléj czy późniéj byłaby upadła, a zdrada Görgeja jedynie katastrofę ową przyspieszyła. Lecz nie jest winą Koszuta, że on aż do końca rewolucyą kierować musiał, ale winą braku innego wielkiego męża, któryby go był zastąpił. W rewolucyi muszą zawsze wykonawcy wyprzeć tych, którzy ją podnieśli, tak jak owoc wypiera kwiat dający mu początek. — Dodatek ważny do dziejów rewolucyi węgierskiéj, a zarazem zajmujące zbogacenie literatury pamiętników opuści w tych dniach prasę angielską. Jest to książka o dwóch tomach pani T. Pulskiéj. Franciszek Pulski majętny właściciel dóbr we Węgrzech znany jest publiczności od wielu lat jako zapalony członek opozycyi, a razem jako autor kilku dzieł szacownych. W rewolucyi został on zamianowany sekretarzem stanu w ministerstwie spraw zagranicznych w Wiedniu, późniéj zaś sprawował urząd poselski rządu węgierskiego w Londynie. Obok wielu oryginałów dyplomatycznych dostarczy nam książka pani Pulskiéj objaśnień zajmujących co do zawikłań i stosunków polityczno osobistych, do których objęcia i uważania świątle niewiasty częstokroć szczególniéj są usposobione. Godnem jest uwagi, że markiza Lansdowne, małżonka ministra Lansdowne przyjęła ofiarowanie sobie tego anti austryackiego dziełka.

Księstwa Naddunajskie.

Bukareszt, d. 31. Grudnia. — Rossyjski jenerał en chef Lüders udał się ztąd dnia 22. b. m. w inspekcyjną podróż do Plojest. Tutejsza półurzędowa gazeta zapowiada wprawdzie jego powrót za kilka dni, jednak pewna jest, że namieniony jenerał jedzie do Multan. Ztamtąd jak słychać, odjedzie znowu do Odessy, a przeto przedłuży się niebytność jego. I o powrocie ces. komissarza jenerała Duhamel nie słychać jeszcze nic, dla tego zaczyna się sprawdzać nasz domysł przy jego odjeździe, że on już tutaj niepowróci. Z Konstantynopola dowiadujemy się, że dawno już oczekiwany tam Fuad Effendi, podobnież jeszcze nie powrócił. Ze tenże mianowany jest musteszarem wezyra, a na jego miejsce Mahmud Bej wielkim referendarzem, sądzę że już panu o tém doniosłem. Wszystkie wiadomości ztamtąd tchną pokojem; wszelako wiele jeszcze jest trwożliwych umysłów, które na przyszłą wiosnę spodziewają się niespokojnych wypadków.

Bukareszt, d. 2. Stycznia. — Książe panujący postanowił wydanym do milicyi rozkazem wojskowym mianowanie rady wojennéj, któréj zadaniem ma być dokładne załatwienie spraw wojskowych i wprowadzenie w téj mierze systematycznego trybu. Książę lub w nieobecności jego szef milicyi będzie prezydował w téj radzie zgromadzającéj się dwa razy w tygodniu, i któréj członkami mają być wszyscy ci pułkownicy, którzy się w głównem mieście znajdują i w służbie czynnéj pozostają.

Turcya.

Konstantynopol, d. 13. Stycznia. — Poseł austryacki niezawiązał jeszcze wprawdzie stosunków dyplomatycznych z Turcyą, ale nienależy wątpić, iż to wkrótce nastąpi. — Listy z Aten z 15. donoszą, iż flota angielska, składająca się z trzech okrętów liniowych, dwóch fregat i pięciu statków parowych, zarzuciła kotwicę w porcie wyspy Salamis, niedaleko od Pyraeos. — Dziennik wychodzący w Smyrnie, Impartial z 11. t. powiada, że ona odpłynie do Malty, a flota francuzka, która w tym dniu w porcie Smyrny stała, także wkrótce wody tureckie opuści i do Francyi powróci. Wiadomość tę z dziennika owego powtarza Lloyd za dobrą monetę, tymczasem trudno z twierdzeniem tem pogodzić doniesienie zamieszczone w dziennikach najnowszych z Francyi, które powiadają, że niedawno odpłynęło z portów francuzkich kilka statków przewozowych napełnionych żywnością i amunicyą, która przeznaczona jest dla floty francuzkiéj morza Śródziemnego.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd powiatowy w Środzie. — Wydział pierwszy, dla spraw cywilnych.

Dobra szlacheckie w Wielkiém Xięstwie Poznańskiém i tymże departemencie w powiecie Średzkim położone Komorniki wraz z folwarkiem Bylino, oszacowane na 45,158 Tal. 3 sgr. 1 fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, mają być

dnia 17. Czerwca 1850. przed południem o godzinie 10téj

w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.

OBWIESZCZENIE.

Władze komunalne uchwaliły za zezwoleniem tutejszéj Król. Regencyi i Król. Ministeryum §. 14. statutu dla tutejszego lombardu miejskiego z dnia 2. Listopada r. 1846. w ten sposób zmienić:

»iż odtąd prowizye od udzielonych pożyczek na fanty po $12\frac{1}{2}$ od sta obrachowane i pobierane być mają.«

Co niniejszém podajemy do publicznéj wiadomości.

Poznań, dnia 17. Stycznia 1850.

Magistrat.

Ceny targowe w mieście POZNANIU.

Dnia 30. Stycznia. 1850. r.	od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn.
Pszenicy szefel	1	21	1	2	—	—
Zyta dt.	—	26	8	—	28	11
Jęczmienia dt.	—	22	3	—	24	5
Owsa dt	—	15	7	—	18	11
Tatarki dt.	—	22	3	—	24	5
Grochu dt.	—	26	8	1	1	1
Ziemniaków dt.	—	—	—	—	—	—
Siana cetnar	—	20	—	—	25	—
Słomy kopa	5	—	—	6	—	—
Masła garniec	1	15	—	1	20	—